Rok 33. Poznań, sobota dnia 16 stycznia 1915. Nr. 12.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.
Redakcja: ulica Dolna Wałowa nr. 1. Telefon nr. 1142.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej.

Berlin. Niemiecka główna kwatera wojenna wydała we czwartek następujący komunikat:

Przy tamach morskich pod Nieuport i na południowy wschód od Ypern walka artyleryjna; szczególnie silny ogień zwrócił nieprzyjaciel na Westendę kąpiel, którą to miejscowość niebawem całą zniszczy. Nieprzyjacielskie torpedowce znikły, gdy otrzymały ogień.

W dalszym ciągu ataku z 12 stycznia na północny wschód od Soissons wojska niemieckie ponownie zaatakowały wyżyny Vregny i także i tę wyżynę opróżniły z nieprzyjaciela. Wśród ulewnego deszczu i w głęboko zmiękczonej gliniastej ziemi aż do ściemnienia się szturmem zabierano rów po rowie i nieprzyjaciela odpędzono aż do brzegu wyżyny. Czternastu oficerów francuskich i jedenaście set i trzydziestu żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto cztery armaty, cztery karabiny maszynowe i jeden reflektor.

Świetny to czyn broni niemieckich wojsk pod okiem ich najwyższego wodza!

Ogólna zdobycz z walk 12 i 13 stycznia na północny wschód od Soissons po dokładnem stwierdzeniu podwyższyła się na trzy tysiące stopięćdziesiąt jeńców, ośm ciężkich armat, jedną armatę rewolwerową, sześć karabinów maszynowych i inny materjał. Na północny wschód od obozowiska Chalons Francuzi rozpoczęli w środę przed- i popołudniu z silnemi siłami nowy atak na wschód od Perthes. Na niektórych miejscach wdarli się do niemieckich rowów, jednakże skutkiem silnych kontrataków zostali wyparci i z ciężkiemi stratami odparci do swych stanowisk. Pozostawili stusześćdziesięciu jeńców w niemieckim ręku.

W Argonnach i w Wogezach nic ważniejszego.

Na południowy wschód od Gąbian i na wschód od Oleska odparto ataki rosyjskie, przyczem wzięto kilkuset jeńców.

W Polsce północnej położenie niezmienione.

W Polsce na zachód od Wisły ataki niemieckie postępowały dalej.

Na wschodnim brzegu Pilicy nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Atak niemieckiej łodzi podwodnej na Dover.

Gazety berlińskie donoszą z Holandji o ataku niemieckiej łodzi podwodnej na port angielski Dover. Według londyńskiego biura Reutera we wtorek o północy dano dwa strzały armatnie, gdyż przed wstępem do portu miano spostrzedz niemiecką łódź podwodną. Amsterdamski „Telegraf“ donosi z Londynu, iż atak niemiecki na Dover się nie udał. Łódź znikła w ciemnościach. W środę znowu zjawiła się łódź podwodna i dała strzały, beterje ją jednakże odpędziły. Z Rotterdamu donoszą „Berl. Tageblattowi“, że łódź podwodną zauważono przy pomocy reflektorów, lecz znikła, gdy ją poczęto ostrzeliwać.“

Sprawozdanie francuskie.

„Berl. Tagebl.“ donosi z Genewy, że środowe sprawozdanie francuskie, wydane w nocy, brzmi następująco: Na północny-wschód od Soissons kontratak nasz lekko postąpił naprzód między Cuffies Crouy; z Crouy jednakże nie mógł przedrzeć się dalej. Gwałtownie na wschód od tej miejscowości zaatakowane, musiały wojska nasze cofnąć się w okolicę wsi Le Mencel, którą trzymają obsadzoną. Oprócz tego trzymają Sainte Marguerite i Missy-sur-Aisne. Zresztą nic nowego. Poprzedniego sprawozdania, popołudniowego, gazety berlińskie nie zawierają.

Z walk w północnej Flandrji.



Żołnierze angielscy oddziału karabinów maszynowych podkradają się ku stanowiskom armji niemieckiej.
(Ażeby łatwiej dopiąć celu, rozebrano karabiny maszynowe.)

Sprawozdanie rosyjskie.

Berlin. „Berl. Lokal - Anz.“ donosi telegraficznie z Wiednia: Urzędowe sprawozdania rosyjskie stwierdzają, że między Białką a Ryklą zauważyć można szczególnie intenzywną działalność sprzymierzeńców, co Rosjan zmusza do powzięcia zarządzeń przeciwnych. Między dolną Wisłą a Pilicą, mówi sprawozdanie dalej, udało się Niemcom dzięki ciężkiej swej artylerji przeprowadzić swe ataki, przed którymi Rosjanie powoli w całkowitym porządku cofają się na korzystniej położone pozycje. Pod Bolinowem po zaciętych walkach Niemcy odebrali Rosjanom jeden rów strzelecki. Ataki nocne sprzymierzonych nad Bzurą, jako też bardzo silny atak na Mołock (?) powitany został przez Rosjan zarządzeniami przeciwnemi, których wynik wprawdzie jeszcze nie jest stwierdzony, jednakże wynik ten przybiera korzystne dla Rosjan ukształtowanie. W Prusiech Wschodnich i w okolicy Mławy oparto się ofenzywie niemieckiej. W okolicy Gorlic trwają gwałtowne walki dalej.

Z pochodu na Warszawę.

Parowce na Wiśle pod Warszawą uzbrojone przez Rosjan biorą udział w walce w ten sposób, że uniemożliwiają Niemcom obsadzenie wyspy położonej w ujściu Bzury. Niemcy ostrzeliwali te parowce dotąd bezskutecznie. Nad Rawką walczy się wszelkiemi rodzajami broni. Wielkie granaty padając do rosyjskich rowów strzeleckich wywołały wśród Rosjan wrażenie, że mają przed sobą 42-centymetrowe moździerze. Niemcy strzelają nadto nowymi projektylami. — Możnaby je nazwać torpedami powietrznemi. Są to bomby z lontami. Wyrzuca się je za pomocą nieznanego mechanizmu z odległości zaledwie kilkuset metrów. Rosjanie posługują się granatami ręcznemi.

Bułgarja zadowolona z Rumunji.

Sofja. Gazeta bułgarska „Dnewnik“ podkreśla, że wśród ludności bułgarskiej w Dobrudży (na terenie, który wskutek pokoju bukaresztеńskiego Bułgarja odstąpiła Rumunji) panuje wielkie zadowolenie z tej przyczyny, że na nowo założonej linji kolejowej rozpoczęto już regularną komunikację. Tym sposobem bułgarska część Dobrudży połączoną zostanie z stolicą Rumunji, Bukaresztem. — Rumunja doskonali dzieła, z którego zadowoleni mogą być nawet Bułgarzy, — kończy doniesienie swoje bułgarski „Dnewnik“.

Spisek Arabów nad kanałem Suezkim.

Rzymski „Messagero“ donosi z Port Saidu: Od 14 dni rozpoczęli Anglicy niesłychanie czujną straż na linji Izmailja-Port Said. Powodem tego były liczne wypadki, jakie zaszły w ostatnich czasach, a których mimo skrupulatnego śledztwa nie wyjaśniono. Tak na przykład w ciągu dwóch dni wyleciały w powietrze leżące nad kanałem dwie wielkie cysterny benzyny. Podobny los spotkał okręt, wiozący wodę dla wojsk angielskich. W kilka godzin potem pewien parowiec holenderski połamał podczas jazdy kanałem śruby i byłby zatonął, gdyby nie szybka pomoc. Wypadki te wzbudziły u władz angielskich podejrzenie, że istnieje tajemniczy spisek, którego celem jest uniemożliwienie żeglugi w kanale. Dla tego to obecnie dniem i nocą krążą wzdłuż całego kanału silne patrole kawaleryjskie i ktokolwiek na pierwsze wezwanie ich nie zatrzyma się, tego natychmiast rozstrzeliwują.

Przygotowania obrony Carogrodu.

Turcy czynią w dalszym ciągu ustawiczne przygotowania w celu obrony Carogrodu. Wyspy Proti, Antigone, Cealki i Prinkipo zamienione zostały na małe forty. Wszystkie hotele i przytułki greckie zamienione zostały na mieszkania dla wojska. Z Koniah wypędzono przeszło 500 rodzin pochodzących z Europy.

Notatki wojenne.

— W kołach dyplomatycznych w Wiedniu opowiadają, że powodem ustąpienia hr. Berchtolda był zatarg jaki powstał pomiędzy nim a kołami wojskowemi z powodu zajścia z dyplomatami na koleji południowej. Hr. Berchtold chciał dać — według kół wojskowych — zbyt daleko idące zadosyćuczynienie.

— „Berliński Tageblatt“ pisząc o dymisji hr. Berchtolda zaznacza, iż tenże dawno już nosił się z myślą o ustąpieniu; — pismo to oświadcza dalej, iż ustąpienie hr. Berchtolda może przyczynić do zmniejszenia zaostrzonych stosunków pomiędzy Austrją a Włochami.

— Straże przednie tureckie wkroczyły do Taebrisu i Salmas w Persji, ostatnich dwóch punktów oparcia Moskali, którzy mieli zamiar bronić się zaciecie, jednakże ostatecznie w nieporządku opuścili obie te miejscowości.

— Pewna liczba Meharistów, tworzących część armji angielskiej, poddała się przedniom strażom tureckim.

— Turcy już ukończyli wszystkie przygotowania wojskowe w Syrji. Część wojska maszeruje nad granicę egipską.

— Anglja zamierza zamienić Syrję na samodzielne państwo pod jakim księciem mahometańskim. W Bejrucie Turcy aresztowali emisarjuszy angielskich, którzy namawiali ludność do powstania przeciw Turkom. — Gazety włoskie dodają, że Anglicy prawdopodobnie chcą z Syrji stworzyć coś podobnego do Egiptu, a więc niejako kolonię angielską.

— „Tribuna“ donosi, że węzły pomiędzy Rumunją i Bułgarją zacieśniły się do tego stopnia, że pomiędzy następcą tronu bułgarskiego księciem Borisem a księżniczką rumuńską Elżbietą nastąpiły zaręczyny. Slub ma odbyć się w nlezadługim czasie.

— W parlamencie norwegskim oświadczono urzędowo, iż dwa zamówione w Anglji pancerniki rząd angielski obłożył aresztem.

— Kozacy wtargnęli przez Bukowinę do Rumunji. Ponieważ nie usłuchali nakazu władz rumuńskich aby się cofnęli, nakazał rumuński kapitan graniczny Stamescu do nich strzelać. Dwóch kozaków zabito, dwóch raniono, reszta uciekła za granicę.

— W Szwajcarji daje się odczuwać wielki brak zboża. Większe ładunki zboża znajdują się na morzu w drodze do kraju. Rząd zarządził wszelkie środki, by kraj zaopatrzyć dostatecznie w zboże.

— W Tylży ogłosił nadburmistrz Pohl, iż ci którzy rozszerzają fałszywe wiadomości o marszu Moskali na Tylżę i podobne, będą uwięzieni i stawieni przed sąd wojenny.

— Spis okrętów wydany przez admiralicję angielską wykazuje, że rząd angielski włączył do floty 25 okrętów handlowych dla jej wzmocnienia. Oprócz tego 3 nowe okręty wojenne są wymienione, 2 budowa ma się ku końcowi, 6 nowych torpedowców włączono w flotę.

— Parowiec angielski rybacki zatonął z całą załogą. Prawdopodobnie najechał na minę.

— Z Rzymu donoszą do gazet angielskich, że komunikat, według którego Anglja zdecydowała się zezwolić na dowóz niklu, ołowiu, aluminium, cyrytu, kauczuku i nafty do Włoch, wywołał we Włoszech wielkie zadowolenie, gdyż przemysł włoski właśnie cierpiał z powodu braku tych produktów.

— Rosyjski rząd i prawosławne duchowieństwo rozwinęli we Lwowie wielką akcję, aby ludność, a zwłaszcza wybitnych ludzi przeciągnąć na prawosławie. 500 ludzi przeszło już na prawosławie pod naciskiem rządu. Między nimi znajduje się dr. Leon Wasserberger, dyrektor Związku producentów ropy. Dr. Wasserberger zrobił to w interesie przemysłu naftowego... Podobno także właściciele domów przy ulicy Wałowej, których domy skonfiskowano, pragną

za pomocą prozelityzmu odzyskać swą własność.

— „Humanite“ donosi, jak pisze „Berliner Tagebl.“, że w Odesie zostało zasądzonych 74 socjalistów, pomiędzy nimi główny agitator socjalistyczny Adamowicz i to z powodu pisma przeznaczonego dla związków zawodowych, które nie zostało przedłożone cenzurze. Sąd skazał Adamowicza na dożywotnie osiedlenie na Sybirze, dwóch socjalistów na 2 letnie ciężkie roboty, a resztę na kilkomiesięczną twierdzę.

— Prezydent Poincare wygłosił w Nieuport mowę, w której między innemi powiedział, że należy czekać cierpliwie jeszcze kilka miesięcy i utrzymać przez pewien czas odporność moralną i siłę fizyczną, gdyż obecnie rozstrzygają się losy przyszłych stuleci.

— Nieprawdą jest, jakoby Białogród ponownie bombardowany był przez wojska austro węgierskie. Wszelkie doniesienia o tem są zmyślone. Przeciwnie, organ węgierski, jak stwierdza, jest w stanie zaznaczyć, że według wiarogodnych informacji Austrjacy nie myślą o ponownem bombardowaniu Białogrodu.

Obrady parlamentu francuskiego.

W myśl przepisów konstytucji we wtorek zgromadził się parlament francuski na regularną sesję. Posiedzenie było cokolwiek mniej demonstracyjne i udział był mniejszy niż przy dawniejszem posiedzeniu wojennem. Posiedzenie zagaił marszałek ze starszeństwa, poseł de Mackau. W swojej mowie zaznaczył, że Francja ożywiona jest jedną tylko myślą i pragnieniem: zupełnego pokonania nieprzyjaciela. Pozdrowienie zasyła wiecznie młodej Francji, armji jej mężnej i wytrwałej, lojalnej Anglji, wielkiej Rosji, i heroicznej Belgji. Wojna może trwać choćby i bardzo długo, Francja poniesie wszystkie ofiary i nie ustanie pierwej, dopóki nie zapewni sobie trwałego i zaszczytnego pokoju. Z wielkiem zadowoleniem i oklaskami przyjęła izba upomnienie swego marszałka, aby parlament dał armji i nadal przykład jedności i nie przedstawiał obrazu walk politycznych. Następnie odbyły się wybory marszałka stałego: Dawniejszy marszałek Dechanel olbrzymią większością 474 głosów ponownie został wybrany. Następne posiedzenie odbyło się we czwartek. Poszczególne frakcje wybrały delegatów, którzy wspólnie z rządem mają opracowywać program prac parlamentu przez całą sesję. Parlament nie ma stawiać żadnych interpelacji, posłowie chcą unikać wszelkiej walki natury politycznej. — Senat wielką większością wybrał ponownie swego dawniejszego marszałka Dubosta. Następne posiedzenie senatu odbyło się w czwartek.

Niesłychany wyrok.

Gdy wojska niemieckie posunęły się jesienią ku Paryżowi, wysłano patrol oficerski aż do lasu Fontainebleau, z jakie 5 mil od miasta Paryża oddalonego. Patrol składał się z rotmistrza hrabiego Strachwitza z Wielkiego Kamienia (w powiecie strzeleckim), lejtnanta von Schierstedta i kilku podoficerów. Francuzi wysunęli wtedy szykko masy wojsk celem obrony Paryża. Wskutek tego patrol hr. Strachwitza znalazł się nagle poza linją wojsk francuskich, odcięty od wojsk niemieckich. Przeszło trzy tygodnie patrol utrzymał się na wolności, uchodząc przez lasy ku linjom niemieckim. Konie padły, mundury się zdarły, mianowicie buty, głodu i niebezpieczeństwa wiele wycierpieli członkowie patrolu. Zdarzyło się, że zabrali wóz w drodze rekwizycji, który przewoził chorych; zabierali oczywiście też żywność — jak zwykle na wojnie. Miejscami uważano ich jako Anglików i przyjmowano chojnie. Nie chcąc się jednak zdradzać, nie mogli przecież mieszkańcom płacić monetą niemiecką lub kwitami niemieckiemi. Po drodze niszczyli nieprzyjacielskie urządzenia — jak na wojnie. W końcu poddać się musieli. Mimo tego, że czynili jako żołnierze na wojnie, sąd francuski skazał ich na 5 lat więzienia. Wyrok jest niesłychany. Według prawa międzynarodowego żołnierz wojujący ma prawo (w pewnych warunkach) do rekwizycji, byle zapłacił gotówką lub kwitem. Wolno mu niszczyć urządzenia nieprzyjacielskie, bo na to go przecież wysłano na wojnę. Rząd niemiecki przez rząd państwa neutralnego zaprotestował przeciw wyrokowi, żądając uwolnienia zasądzonych. Wolno ich tylko jako jeńców trzymać, ale nie więzić jako zbrodniarzy.

Wieśniaczki francuskie a wojna.

Pewien oficer indyjski podaje w liście polowym, który „Times“ opublikował, dosyć dokładny i barwny opis francuskich rowów strzeleckich, przyczem wygadał się o niejednem o Francuzkach. „Przybyliśmy“, pisze, „do X, odbywszy długi marsz we mgle, w stanie wcale nie salonowym wskutek dróg strasznie rozmokłych i błotnistych. Często wpadaliśmy do dołów, które granaty powyrywały w ziemi, a były one przykryte taką warstwą błota, że nie można było ich dostrzedz. — Przyszedłszy do rowów strzeleckich nadarzyła nam się jednak sposobność obmycia się przynajmniej z grubszego — bo nasz przewodnik omylił się w krzyżujących się tam rowach i zaprowadził nas do rowów do trzech czwartych pełnych wody deszczowej. Gdyśmy się natknęli na nasze wojska, rozpoczęła się rozmowa, jak szarej gęsi z prosięciem, bo żaden nie mógł się porozumieć z tamtymi w mowie ojczystej. Do tego francuskie rowy strzelnicze tworzyły taki labirynt, że nawet te wojska, które już leżały przez dwa miesiące, nie mogły się w nich rozpoznać, cóż dopiero my, świeżo przybyli. Zabłąkałem się przeto i ja należycie, straciłem połowę mego oddziału i dużo trudu kosztowało aż wszyscyśmy się odnaleźli. Przydzielono nas do armji terytorjalnej, mającej od nas inny podział. My posyłamy na linję bojową całą kompanję, a nasze posiłki i rezerwy tworzą też całe kompanje. Tamci zaś rozdzielają się w głąb, każda kompanja ma tylko pewną część w linji bojowej, a ta część ma swoje własne posiłki i rezerwy. Jak odważne są kobiety francuskie, to mogliśmy się o tem przekonać w V., gdzie znajdowaliśmy się przez pewien czas. Droga ciągła się równolegle do naszych rowów, a sześćset kroków poza niemi były chłopskie domy. — Niemcy ostrzeliwali okolicę szrapnelami i zburzyli wszystkie domy, co jednak nic a nic nie przeszkadzało wieśniaczkom. Skoro tylko jaki dom się zawalił, przechodziły do najbliższego i nieuszkodzonego, po wracały w nocy, by wydoić krowy, a w dzień, by je wypędzać na paszę tak, jak gdyby nigdy nic się nie działo; częstokroć musiano te dzielne kobiety usuwać przemocą ze zagrożonych domów.

Lot z rozstrzaskanym rezerwoarem benzynowym.

O niebezpiecznym locie wywiadowczym nad krajem nieprzyjacielskim opowiada pewien lotnik bawarski w swoim liście polowym co następuje:

Już ośm dni leżał nasz park lotniczy w...., gdy w końcu po jednemu nas zawezwano. Jest dopiero 4 ta godzina rano, a wszystko, piloci, obserwatorzy, monterzy i obsługa jest już na miejscu. Uroczysta cisza i ciemna noc naokoło nas. O wpół do 7 ej miała startować większa część maszyn. Mój motor funkcjonował regularnie jak zegarek, mogłem być pewny, że się na nim nie zawiodę, a to była rzecz główna.

O 6 minut 35 startowałem jako drugi, aby w południowo zachodnim kierunku lecieć do.... Wspaniały szkarłat poranka rozciągał się przed nami, było nam tak, jakbyśmy mieli lecieć w piekło. Coraz bardziej rozjaśniał się widok, coraz wyraźniej mogliśmy rozróżniać okropności wojny. Wzbierało w nas uczucie wzniosłej grozy, gdy — teraz po raz pierwszy — oglądaliśmy tak wielkie pole bitwy. Jak wielka płaskorzeźba leżało wszystko przed nami. W tej chwili byliśmy oddaleni od nieprzyjacielskich stanowisk mniej więcej o 10 km., należało więc mieć się na ostrożności.

Tu muszą się znajdować pierwsze nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, więc nuże znikać w chmurze, abyśmy się już teraz nie zdradzili. Sądząc po liczbie obrotów naszej śmigi, po przeciwnym wietrze i po czasie, znajdowaliśmy się już zapewne 40 do 45 km. poza frontem, poza terenem nieprzyjacielskim. Z wysokości 2 100 metrów zniżyliśmy się na 1500 m., wciąż skryci za chmurami, potem otworzył nam się widok na kilka sekund, potem znów chmura, byliśmy teraz oddaleni od ziemi tylko jeszcze na 1100 m. i mogliśmy dokładnie wszystko obserwować.

Zaledwie się trochę rozejrzeliśmy, gdy już pierwsze kule nieprzyjacielskie zaczęły ku nam świstać. Aż dotychczas żadna z nich nie trafiła, ale wnet potem zaczął się ogień artyleryjski. Szybki zwrot — i znów byliśmy w chmurze, w najlepszym schowku, gdyż tu natychmiast zmienia się kierunek i nieprzyjaciel nie ma już celu.

Znowu zjechaliśmy na dół; dwie minuty lecieliśmy swobodnie, wciąż w pobliżu chmur, porobiliśmy nasze zdjęcia i notatki i teraz mieliśmy wrócić do swoich. Wtedy, jakby na dany znak, zaczęła się ku nam z dołu wściekła kanonada. Piechota i artylerja strzelały do nas jakby o zakład. Nasza maszyna chwiała się kilka razy strasznie, należało stać spokojnie i nie tracić głowy. Mimowoli spojrzałem na mój zegar benzynowy, cóż to? — tylko jeszcze 52 litry? Gdzież się podziała reszta benzyny? Przed pół godziną wskazówka pokazywała jeszcze 100 litrów przeszło. Szybko wskazówka pokazywała dalsze ubytki: — 50 — 45 — 40 litrów; a więc rezerwoar stał się nieszczelnym. Bez wahania należało nam wznosić się zaraz w górę, aby z wysókości jakich 3000 metrów opuścić się lotem ślizgowym, to tylko mogło nas uratować. Na szczęście byliśmy jeszcze na wysokości 1800 m. Mój obserwator i ja uważaliśmy wciąż tylko na benzynę i na to co się dzieje na dole i dla tego nie spostrzegliśmy, że już od jednego kilometra ścigał nas nieprzyjacielski aparat w wysokości około 2500 m. Wyżej wznieść się już nie mogliśmy, zlecieć także nie, bo już o 100 metrów niżej mogliśmy być narażeni na celne strzały.

Przeżyliśmy długie, denerwujące sekundy... Motor nasz nastawiłem na największy stopień energji, lecieliśmy dalej z szybkością 120 klm., wtem nagle wyłączyłem motor. Jednopłaszczyznowiec który nas ścigał, był już ponad nami — i przed nami. W oddaleniu obu aeroplanów od siebie o 200 m. zaczął się pojedynek między dwoma obserwatorami. Trwał on jakich 10 sekund, gdy naraz jednopłaszczyznowiec nieprzyjacielski strasznie się zachwiał, potem przechylił się i spadł, gdyż mój obserwator trafił nieprzyjacielskiego pilota. W pięć minut później lecieliśmy już ponad naszemi stanowiskami — byliśmy uratowani.

Gdy przybyliśmy na naszą stację, chciałem wesoło wyskoczyć z maszyny i memu obserwatorowi uścisnąć rękę, gdyż uratował mi życie, lecz cóż to? Mój najlepszy przyjaciel, mój obserwator leżał bez ruchu na swojem siedzeniu — martwy.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 15 stycznia 1914.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

*** Kto zboże zużywa na paszę dla inwentarza, grzeszy wobec kraju i naraża się na kary.**

* **Odezwa.** Towarzystwo katolickiej opieki dworcowej w Poznaniu, którego zadaniem spieszyć z pomocą naszym polskim dziewczętom i kobietom, zwraca uwagę osób opiekujących się matkami i żonami żołnierzy, by zechciały korzystać z jego chętnej współpracy.

11

Na moście wiszącym.

Dokończenie.

Wreszcie zwrócił się do gospodarza:

— Czy niema dzisiaj Toma Moora?

— Był on tutaj, mister Stoncfield, lecz przed godziną przyniósł mu jakiś pijany oberwaniec list i zaraz potem poszedł.

— Muszę więc czekać! W tak ważnej sprawie nie zostawi mnie przecież na koszu!

Pan ów usiadł i kazał podać sobie kieliszek whisky. Następnie wziął do ręki gazetę. Nie mógł jednak widocznie spokojnie czytać, gdyż często spoglądał na zegarek klnąc z cicha.

— Jak można się tak spóźniać! — mruczał przytem. — Jeżeli to jest prawda co Marja mi opowiadała, jeżeli Pinkerton nas śledzi, to musimy się naradzić co począć.

W tej chwili otworzyły się drzwi i do baru wszedł w towarzystwie dwóch policjantów, młody silny mężczyzna. Był to Bob Ruhland. Rozejrzał się chwilę dokoła i skierował się prostu do stołu, przy którym siedział Stoncfield.

— Pan mienisz się być lordem Stoncfieldem?

— Cóż to ma znaczyć? — krzyknął zagadnięty, zrywając się z krzesła. — Jak pan się ośmielasz przemawiać w ten sposób?

Stoncfield sięgnął oburącz do kieszeni, aby wydobyć rewolwery, lecz w tej samej chwili Bob wymierzył mu pięścią w szczękę tak silny cios, że ten zatoczył się i upadł na ziemię. W kilka sekund potem zakuty był w kajdany.

— Cóż pan sobie myślisz? — krzyknął jeszcze raz. — Jak pan możesz niewinnego człowieka...

Bob roześmiał się ironicznie.

— Niewinnego? To się pokaże.

Stoncfield drgnął i zaklął, policjanci wyprowadzili go z lokalu i wsadzili do powozu, który go odwiózł do więzienia śledczego.

Na drugi dzień Pinkerton osobiście aresztował garderobianą pani Barry.

* * *

Jak się później okazało, Stoncfield wszystkie trzy ofiary mostu wiszącego miał na sumieniu.

Nie był on wcale siostrzeńcem zamordowanego miljonera Greena. Przypadkiem dowiedział się on, że Green dokonał kiedyś kilku nieczystych spekulacji, które uczyniłyby go towarzysko niemożliwym i za które dostałby się do więzienia. Tę wiadomość Stoncfield użył aby miljonera w bezczelny sposób wyzyskać. Zmusił go on do tego, że jako swego siostrzeńca i lorda Stoncfielda, wprowadził w towarzystwo nowojorskie.

Przez swego zaufanego i wspólnika Toma Moore, męża garderobianej Marji, zwabił Stoncfield nieszczęśliwego Greena na most, na którym biedny starzec znalazł śmierć, przez którą przyszedł w posiadanie miljonów.

Młody Colley, z którym wiele przestawał, z różnych poszlak powziął podejrzenie, co do lordostwa Stoncfielda i śmierci Greena i to mu w oczy powiedział, nadmieniając przytem, że nie zaniedba niczego, aby dojść prawdy.

To odezwanie się musiał biedny młodzieniec przypłacić życiem.

John Barry zaś zawadzał Stoncfieldowi, który kochał się szalenie w jego żonie. Za wszelką cenę chciał ją posiąść.

Miljarder był bardzo zazdrosnym i każde przyjaźniejsze słowo, które żona jego wyrzekła do innego mężczyzny, wprawiało go w rozpacz.

Na tem zbudował Stoncfield swój szatański plan. Pewnego razu szepnął miljarderowi, który co dopiero powrócił z kilkodniowej podróży, że ubiegłej nocy spotkał na moście wiszącym Liljanę, na czułej schadzce z jakimś nieznajomym panem.

Jako dowód tego, pokazał mu chusteczkę koronkową, którą Liljana miała zgubić na moście, a którą w rzeczywistości skradła garderobiana Marja i wręczyła fałszywemu lordowi.

John Barry wpadł w szalony gniew i postanowił schwycić niewinną na następnej nocnej schadzce. Zapowiedziawszy w domu, że wyjeżdża w podróż, udał się w nocy na most, gdzie go zeskakujący z wiązań mostu Tom Moore strącił w morze.

Ostatnie słowa umierającego: „Chusteczka Liljany!“ naprowadziły Pinkertona na ślad i pomogły do zdemaskowania zbrodniarzy.

Stoncfield skazany został na dożywotne więzienie, w którem po kilku latach umarł na suchoty. Garderobiana Marja ukaraną została sześcioletniem więzieniem.

Pani Liljana Barry dziękowała Pinkertonowi serdecznie za wykrycie morderców. Z przerażeniem myślała o tem, że mogło się zdarzyć, iż zostałaby żoną fałszywego lorda i mordercy. Nagroda, jaką przekazała detektywowi, wynosiła bardzo pokaźną kwotę. Krótko potem wyjechała do Anglji, gdzie po kilku latach wyszła za mąż.

KONIEC.

Kobiety, odwiedzające swych krewnych żołnierzy w Poznaniu lub w innych miastach Księstwa, gdzie Towarzystwo nasze jest zorganizowane, otoczymy troskliwą opieką, a te, które udają się w dalsze strony, możemy polecić tamtejszym Towarzystwom katolickiej Opieki dworcowej, gotowym zawsze zająć się podróżniczkami i wskazać im odpowiednie mieszkanie.

W Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej nr. 4 II piętro (tel. 2557) od lat już kilku istnieje schronisko Tow. katolickiej służby żeńskiej, gdzie samotne kobiety znajdują życzliwe i tanie przyjęcie. Nocleg kosztuje 30 fen., obiad już od 35 fen. Prosimy zwracać na to uwagę kobiet i dziewcząt naszych i polecić im, by zgłaszały się osobiście, lub piśmiennie, gdyż z powodu obecnych utrudnień, nie ma osoby stale czynnej na dworcu.

Zarząd
Tow. kat. opieki dworcowej w Poznaniu.
M. Kobylińska, przewodnicząca.
M. Mroczkiewiczówna, sekretarka.
Filje: M. Beckerowa w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska 33, M. Motty w Grodzisku, J. Wężyk w Kępnie.

* **Poznań.** Polak cechmistrzem piekarskim. We wtorek odbyło się walne zebranie cechu piekarskiego. W miejsce zmarłego p. Boldina wybrano cechmistrzem p. Leona Türka z Chwaliszewa. Do cechu należy 90 majstrów piekarskich, wśród których jest tylko 17 Niemców. Zarząd składa się obecnie z czterech Polaków i dwóch Niemców. Na zebraniu uchwalono wypiekać odtąd bułki tylko 5 fenigowe.

— Pociąg lazaretowy »Poznań». — Wczoraj przed południem o godz. 11 przyjechał do Poznania ofiarowany przez miasto Hamburg pociąg lazaretowy, przeznaczony do transportu rannych z placu boju do lazaretów. Pociąg oddany został pod opiekę poznańskiego Czerwonego krzyża. Na uroczysty akt przyjęcia przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Pociąg się składa z 38 wagonów i zawiera 250 łóżek. Każdy wagon ma 10 łóżek, pozatem są wagony dla lekarzy, dla personału sanitarnego, obsługi, kuchnia, lodownia, apteka itd. Do pierwszej jazdy pociągu lazaretowego dołączono dwa wagony podarków dla żołnierzy, mianowicie ciepłej odzieży i artykułów orzeźwiających.

— Konkurs ogłoszony został nad majątkiem mistrza szewskiego Cypryana Beyma w Poznaniu, ulica Wiktorji nr. 18. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został kupiec Ernest Koblitz w Poznaniu. Zgłoszenia preténsji do 3 lutego rb.

— Ze sądu. Pewnego tutejszego handlarza węgli, który przy sprzedaży węgli oszukiwał na wadze, skazał sąd ławniczy na 150 marek kary. — Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał w czwartek krawiec Michał Wyrembek z Młynkowa, oskarżony za to, że 16 listopada r. z. znęcał się nad swoją żoną tak, że kobieta zmarła. Obronę prowadził adwokat dr. Adamczewski. Powołano 9 świadków i 2 rzeczoznawców. W. liczy 46 lat i jest ojcem sześciorga dzieci; jest poprzednio już kilkakrotnie karany. Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

— Wieczory artystyczne. W sobotę, dnia 16 stycznia i w niedzielę wystawiona będzie doskonała sztuka w 4 aktach H. Sudermanna «Sobótki». Odpowiednia dekoracja, jako i dzieło tak utalentowanego pisarza wzbudzi zapewne należyte zainteresowanie. — Bilety nabywać można w firmie M. Niemierkiewicz, księgarnia, plac Wilhelmowski.

* **Zakaz bitej śmietany.** Celem zapobieżenia brakowi masła zamierza rząd wydać zakaz sporządzania bitej śmietany. Cukiernicy są temu wielce przeciwni twierdząc, iż szczególniej kobiety przybywają do cukierni i każą sobie podawać kawę, ciasta z bitą śmietaną — gdy zaś jej nie będzie, to wcale do cukierni chodzić nie będą (?). Obawa ta jest płonna, bo gdy nie będzie śmietany bitej, można pić kawę z śmietaną zwykłą, a ciasta jeść bez niej. Obliczono, iż w samym Berlinie, gdyby nie sporządzano bitej śmietany, możnaby wyrabiać 30 centnarów masła więcej, niż dotychczas.

* **Zakaz bicia macior.** Ze strony urzędowej przypominają ponownie, że rozporządzeniem ministra rolnictwa zakazano bicia macior widocznie prośnych. Zakaz ten nie ma znaczenia w takim razie, jeżeli zachodzi obawa, że zwierzę może zniszczeć z powodu choroby lub w skutek wypadku trzeba je dobić. Należy jednak o tem powiadomić miejscową władzę policyjną najpóźniej w przeciągu trzech dni po zabiciu. Zakaz nie dotyczy także bydła, sprowadzonego z zagranicy. Za wykroczenia przeciwko rozporządzeniu ministerjalnemu przewidziana jest kara pieniężna do 150 marek lub odpowiednie więzienie.

* **Nowe rozporządzenie** rady związkowej co do cen maksymalnych na ospę. Rada związkowa na podstawie paragrafu 5 prawa z dnia 4 sierpnia 1914 r. dotyczącego cen maksymalnych, wydała pod datą 5 stycznia rb. następujące rozporządzenie: Paragraf 1. Cena za podwójny centnar ospy (osucia) rżanej lub pszennej przy sprzedaży przez producenta nie powinna przekraczać 13 marek. Producentowi równa się każda osoba, która sprzedaje ospę, a która przed 1 sierpnia 1915 nie zajmowała się procederowo handlem ospy. Paragraf 2. Cena za podwójny centnar krajowej ospy rżanej lub pszennej przy dalszej sprzedaży nie może przekraczać 15 marek. Paragraf 3. Przy sprzedażach ospy w ilości 10 podwójnych centnarów lub mniejszej ilości, cena za podwójny centnar nie może przekraczać 15,50 marek. Paragraf 4. Jako ospę w myśl niniejszego rozporządzenia, uważa się wszystką wydajność przy mieleniu żyta lub pszenicy, której nie sprzedaje się jako mąkę do pieczenia, włącznie mąki pastewnej (Futtermehle), ospy gryzowej (Griesskleie) i t. p. Paragraf 5. Ceny maksymalne odnoszą się do dostaw bez miecha. Za wypożyczenie miechów można policzyć 10 fen. na podwójnym centnarze. Przy sprzedaży ospy, włącznie miecha, nie wolno za miech policzać na podwójnym centnarze więcej, niż 1,20 mk. Kanclerz rzeszy może opłatę za wypożyczenie miechów lub cenę ich zmienić. Przy odkupie miechów nie może dyferencja pomiędzy ceną sprzedaży a ceną odkupu przewyższać normy opłaty za wypożyczenie. Ceny maksymalne obejmują wszelkie koszta interesów gotówkowych; przy interesach kredytowych wolno do ceny maksymalnej doliczyć 2 procent ponad dyskonto Banku rzeszy. Ceny maksymalne obejmują wszelkie koszta ładowania, transportu frachtu, honorarja za pośredniczenie i tym podobne opłały oraz wszelkie inne nakłady i zyski handlowe. Paragraf 6. Rozporządzenie powyższe obowiązuje z dniem 11go stycznia. Obwieszczenie, dotyczące cen maksymalnych na ospę, z dniem 19 grudnia 1914 r. znosi się równocześnie.

* **Drugi numer tygodnika „Polen“**, wydawanego w Wiedniu przez prezesa N. K. N. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego zawiera następujące artykuły: Die Rede des Grafen Tisza. Die andere Kultur (Górski). Die letzte polnische Verfassung. Fürs Vaterland. Die ersten Kämpfe der Legionen (G. Daniłowski). Polen und Russland (K. Srokowski). Studien zur Bevölkerungslehre Polens (Dr. M. Scherer). Vom «unterirdischen» Polen. Die zeitgenössische polnische Dichtkunst (Dr. E. Goldscheider). Vom Lesetisch des Krieges. Kleine Mitteilungen.

* **Podatek na zbrojenia.** Z drugiej raty podatku na zbrojenia uiścić się należy do 15 lutego rb. Trzecia i ostatnia rata musi być zapłaconą do 15 lutego 1916 r.

* **Prezentę** na opróżnione przez śp. X. Gustowskiego probostwo w Opalenicy, otrzymał X. pleban Mieczysław Chudziński z Witaszyc.

* **Niemieckie nazwy ulic w Łowiczu.** Do gazet niemieckich donoszą z Łowicza w Królestwie Polskiem, że rozporządzeniem miejscowej komendy niemieckiej otrzymały dwie główne ulice nowe nazwy: Kaiser Wilhelmstr. i Hindenburgstr.

* **Nowy urzędnik niemiecki dla Król. Polskiego.** Pisma niemieckie donoszą, że lantrat Löhrs z Lübben na Łużycach został powołany do służby cywilnej w Królestwie Polskiem.

* **Podole i Wołyń na pomoc Królestwu.** Centralny komitet obywatelski nawiązał stosunki z ziemianami na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Za pomocą Towarzystw rolniczych w tych krajach Komitet obywatelski sprowadza żywność dla cierpiącej polskiej ludności.

* **„Gazeta wojenna“.** Z Berlina donoszą, że «Gazeta Wojenna» wydawana w Toruniu przez niemieckie władze wojskowe, przestała wychodzić. W jej miejsce władze wydawać będą teraz w Łodzi nowy organ, którym kierować będzie porucznik Cleinow.

* **Nietomyśl.** W rowie poza miastem znaleziono zwłoki niezamężnej Huldy Seiffert z Glinna. Ponieważ zwłoki wykazywały ciężkie okaleczenia na głowie, natychmiast podjęto dochodzenia śledcze. Jako podejrzane o dokonanie zbrodni aresztowano dwie osoby, z których jedną jednakże po przesłuchach wypuszczono na wolność. Zabita liczyła około lat 30 i nie cieszyła się dobrą reputacją; prawdopodobnie stała się ofiarą lekkiego życia.

* **Pożar gorzelni.** W Karminie w powiecie pleszewskim spłonęła gorzelnia. Zniszczone zostało także mieszkanie gorzelnika. Jedna z jego córek odniosła poważne rany. Bliższych szczegółów o pożarze na razie brak.

* **Toruń.** Uczeń pewnego mistrza rzeźnickiego z Podgórza prowadził krowę, zakupioną w Kluczyku. Tuż za wioską bydlę przydusiło chłopaka do przydrożnego drzewa z taką siłą, że chłopak legł bezprzytomny, gdyż odniósł wewnętrzne obrażenia. Rannego przetransportowano do lecznicy w Toruniu. Bydlę uwolnione znikło i dotychczas odnaleźć go nie było można.

* **Gdańsk.** Przeniesiono do Gdańska z powiatu piłkałskiego landraturę, wydział powiatowy, powiatową kasę oszczędności i powiatową kasę komunalną. Przeprowadzka odbyła się dnia 7 stycznia.

* **Chodzież.** W tutejszej szkole centralnej rozdaje się 60 dzieciom rodzin ubogich, lub których żywiciele padli na wojnie, ciepłe śniadanie, składające się z zupy i kawałka chleba. Środki na to daje miasto.

* **Piwo drożeje w Bawarji.** Niebawem ma w Bawarji podrożeć piwo, wskutek braku jęczmienia.

* **Zemsta żołnierzy rosyjskich.** Ciekawy epizod zdarzył się w noc wigilijną na terenie walki nad Nidą w Królestwie Polskiem. Oficer austrjacki, wysłany w nocy na patrol z kilkunastu żołnierzami, zauważył skrzypienie wozu, jadącego od strony Rosjan w kierunku linji bojowej austrjackiej. Patrol ukryła się w lesie i za chwile zobaczyła jadącą kuchnię rosyjską. Jeden żołnież prowadził dwa małe koniki rosyjskie, ciągnące kuchnię, za wózkiem szedł kucharz, jakiś żyd rosyjski. «Stój» — krzyknął austrjacki oficer. Rosjanie natychmiast stanęli, podnieśli ręce do góry i za chwilę znajdowali się już w niewoli austrjackiej. — »Dlaczegoście jechali wprost na patrole austrjackie?» — pyta się austrjacki oficer. A na to kucharz: Dzisiaj rano dostałem w twarz od naszego feldwebla i postanowiłem się na nim zemścić. Pomyślałem sobie: Najlepiej się zemszczę, jeżeli pojadę z kuchnią do Austrjaków, a feldwebel niech głód cierpi. I tak zrobiłem.

* **Ponowne trzęsienie ziemi we Włoszech.** Rzym. W czwartek rano około godziny 3 odczuto tu nowe trzęsienie ziemi. W niektórych dzielnicach miasta ludność wybiegła z domów na wolność.

„Giornale d'Italia“ oblicza liczbę ofiar trzęsienia ziemi w okolicy Avezzona i Sora na 25,000. Wojska przybyłe na pomoc wydobyły z pod gruzów 450 zabitych i wiele rannych. Pozostałym przy życiu rozdaje się chleb i inną żywność. Ojciec św. udał się w czwartek do lazaretu Santa Martha, aby odwiedzić 100 przybyłych rannych i rozdać im wspomóżki. Ojciec św. przytem nie opuścił Watykanu. Pod gruzami pewnego żeńskiego gimnazjum znajduje się 150 uczennic, z których straż pożarna wydobyła dopiero jednę żywcem a dwie martwe. Z dotychczasowych wiadomości wynika, że miejscowości Sampolino, Paterno, Cerchio, Collarmelo, Pessina i wielka wieś San Benedetto i Marfi po większej części są zniszczone. Avezzona przedstawia kupę rumowisk; widok jest straszny.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 15 stycznia Marcelego p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, — zachód o godzinie 4 minut 14.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 14 stycznia.

Umarli:

Robotnik kol. Jan Blumreder 63 l. Podoficer Albert Halonga 28 l. Kanonier Alojzy Pankau 23 l. Wdowa Helena Ochmann z d. Meyer 71 l. Pozasł. zwrotniczy Fryderyk Lubitz 71 l. Muzyk Czesław Hoffmann 36 l. Kapitalista Karol Marczyński 85 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Roczne walne Stow. Drukarzy Polskich w sobotę o g. 7 na sali Domu katolickiego.

— Plenarne Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w niedzielę o g. 6 w salce przy ul. Wrocławskiej.

— Kat. Tow. Robotników Polskich przy Tumie w niedzielę o g. 5 na sali parafjalnej.

Przypominamy także członkom naszym, którzy zalegają ze składkami, aby się z takowych uiścili. Składki odbiera skarbnik w niedzielę na sali parafjalnej od godziny 12—1.

— Roczne walne Kat. Tow. Robotników Polskich (przy Farze) w niedzielę o g. 5 na sali Dominikańskiej.

Obrona prawna.

— C. L. S. Wątpimy bardzo, czy uda się pani postarać o inne pieniądze w miejsce płatnej hipoteki. W obecnych czasach dla niepunktualnego opłacania procentów spłaty hipoteki wogóle żądać nie można, a gdyby ów wierzyciel z innych powodów zażądał spłaty, to nic zrobić nie może, dopóty mąż powołany jest pod broń. Radzimy pani jednakże dla uniknięcia niepotrzebnych nieprzyjemności zapłacić procent hipoteczny, skoro pani do tego jesteś w stanie.

— St. W. z Br. Rozchodzi się o to, kto meble kupił, czy mąż, czy też pani. Skoro pani sama je nabyłaś, to ów kupiec może zażądać zwrotu mebli; jeźli zaś meble kupił mąż sam lub do spółki z panią, to kupiec ów skarżyć wogóle nie może, gdyż mąż powołany jest pod broń. Gdybyś pani otrzymać miała skargę, to musisz się pani z nią udać do adwokata.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 14 stycznia.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	251,50	mk.
Pszenica żółta dobra	—,—	„
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominalny	211,50	„
Jęczmień dobry wedle jakości	210,—	„
Owies dobry wedle jakości	207,—	„

Usposobienie: —

Poznań, 14 stycznia 1915.

(Urzędowe [illegible] notowania przez Państwową Związek Spółek (Sekretarjat dla [illegible])

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	—	—	—
Żyto	—	—	—
Jęczmień	—	—	—
Owies	208	203	198

Poznań, dnia 14 stycznia 1915.

(Urzędowe sprawozdanie [illegible] komisji targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	towar pierwszy	średni	pośledni
Pszenica	—,—	—,—	—,—
Żyto	—,—	—,—	—,—
Jęczmień	—,—	—,—	—,—
Owies	20,80	20,30	19,80

Bydgoszcz, 13 stycznia (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica, biała, sucha, dobry towar 000—000 mk.

Żyto dobre, zdrowe, suche, 000—000 mk., wedle jakości.

Jęczmień dla młynarzy 000—000 mk. Jęczmień dla browarów 000—000 mk.

Groch pastewny 280—320 mk. Groch do gotowania 480—620 mk.

Owies 200—207 mk.

Ceny loco Bydgoszcz.

Ceny rynku zbożowego stwierdzone przez komisję notowań ceny rynku zbożowego w Wrocławiu d. 13 stycznia 1915.

za 100 kg.

Pszenica (dobry gatunek) o ciężarze [illegible]	24.70—25.20	mk.
Żyto [illegible]	20.70—21.20	„
Owies [illegible]	20.10—20.60	„
Jęczmień na siewo i paszę ostatnich żniw	— 21.20	„

Berlin, dnia 13 stycznia 1915.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji. — Na sprzedaż wystawiono:

2107 sztuk bydła rogatego
w tem 568 „ buhai
268 „ wołów
1271 „ krów i jałowic
2004 „ cieląt
1781 „ owiec
19859 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa mk.

Cielęta.

a) najwyborowsze ciężkie tuczone	—
b) najwyborowsze cielęta tuczone i nie odsadzone	117—120
c) średnie cielęta tuczone i nie odsadzone	97—108
d) pośledne cielęta tuczone i nie odsadzone	83—96
e) cielęta odsadzone	55—82

Świnie:

a) tłuste, przeszło 3 cent. żywej wagi	—
b) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzyżowane od 240 do 333 funtów żywej wagi	82—85
c) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzyżowane od 200 do 240 funtów żywej wagi	78—83
d) pełnomięsne od 160 do 200 funtów żywej wagi	73—78
e) mięsiste mniej niż 160 funtów żywej wagi	66—68
f) maciory	72—75

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Listy po owe Dla ogólnej praktyczności warto wiedzieć, że Kaiser'a karmelki piersiowe mogą być wysełane w liście polowym bez porta. Wysyłający tylko adres winien położyć i list taki z zawartością wrzucić do skrzynki. Tym sposobem przyczyni się, że krewni jego lub znajomi, którzy są w polu doznają przez użycie karmelków ulgi przy kaszlu, chrypce i katarze.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesełа odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O 1.

Bilans — Bilanz

p. 1 lipca 1914. per 1. Juli 1914.

		ACTIVA.	PASSIVA.
1.	Kasa — Casse	4 707,61	
2.	Zapas towarów — Waren auf Lager	5 210,70	
3.	Dłużnicy — Schuldner	253 355,89	
4.	Wierzyciele — Gläubiger		34 606,63
5.	Weksle — Wechsel	13 000,—	
6.	Banki — Banken		45 000,—
7.	Udziały — Geschäftsanteile		25 036,35
8.	Udział własny Spółki — Eigenes Geschäftsguthaben der Genossen	500,—	
9.	Ruchomości — Mobilien	1 988,68	
10.	Akcje Banku Związku Spółek Zarobk. — Aktien d. Bank Sp. Zarobk.	15 000,—	
11.	Depozyty — Spareinlagen		117 087,65
12.	Fundusz rezerwowy — Reservefonds		12 540,—
13.	Rezerwa specjalna — Specialreserve		46 052,25
14.	Zysk p. Saldo — Gewinn p. Saldo		13 440,—
		293 762,88	293 762,88

Na 1 lipca 1913 przeszło członków 147
Od 1. 7. 1913 do 30. 6. 1914 wstąp. członk. 5
152
wystąpiło 7
przechodzi zatem na 1. 7. 1914 145
z 174 udziałami i z odpowiedzialnością 174 000 mk.
Auf den 1. Juli 1913 gingen über Genossen 147
Vom 1. Juli 1913 sind eingetreten 5
152
während des Jahres sind ausgeschieden 7
Auf den 1. Juli 1914 gehen über 145
mit 174 Geschäftsanteilen, die Genossenschaftssumme beträgt 174 000 Mark.

Śrem, dnia 17 września 1914.

Rolnik, Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Idaszewski. X. Kaniewski. Owczarczak.

Krankenträgerkursus.

Für den Dienst in der freiwilligen Krankenpflege sollen weitere Mannschaften als Träger und Pfleger ausgebildet werden. Die Ausbildung als Krankenträger findet an jeden 2. Tag abends zwischen 8 und 9 Uhr im Hotel Deutsches Haus statt. Der Kursus umfasst 15 Abende und ist unentgeltlich. Militärfrei kräftige Männer von vaterländischer Gesinnung, die an einem solchen Kursus teilnehmen wollen, mögen sich am Sonntag mittags zwischen 12 und 1 Uhr im Büro des Mobilmachungsausschusses des Roten Kreuzes Niederwallstrasse 10 anmelden. Militärpapiere sind mitzubringen. An den Trägerkursus wird sich ein Pflegerkursus anschliesen.

Rotes Kreuz Stadt Posen (Mobilmachungsausschuss).

Der Vorstand.

Frau von Stranz. Gaede.

Wydawnictwo „Lecha"

donosimy swoim czytelnikom na tej drodze, że pismo nasze, rozkazem władzy wojskowej zamknięto. Czynimy starania, aby uzyskać pozwolenie na dalsze wydawanie „Lecha". Tuszymy, że czytelnicy nasi pozostaną wydawnictwu naszemu wierni i z dniem ukazania się „Lecha" powrócą gromadnie pod nasz sztandar.

Drukarnia „Lecha"

wykonuje wszelkie druki jako to:
afisze, plakaty, formularze, listy, koperty
szybko, tanio i gustownie.

Przyjmujemy zamówienia na druki wszelkiego rodzaju i każdej ilości.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału
3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem
z zatem podług umowy.

Drukarnia Spółkowa e. G. m. b. H

w Gnieźnie.

Skład

przy **Wielkich Garbarach 38**

od 1. 1. 1915 do wynajęcia.

Bliższe wiad. u **gospod. od 10—11 przed. połud.**

Niedościgniony w swoich zaletach
jest
Minlos'sches Waschpulver
wie ein Mann hängen Millionen dran.
zapisana marka ochronna

Potrzebny na zastępstwo zaraz **trzeźwy, uczciwy**

borowy.

kawaler lub żonaty, który chciałby się podjać fretków. królików. Podanie, wymag. wynagr. oraz kopje świadectw do
Dom. Kwiatków,
p. Czekanów, pow. Ostrowski.

Co tylko wyszło!

MAPA

Wielkiego Ks. Poznańskiego

Zawiera wszystkie miasta, wsie, szosy, koleje, drogi, jeziora, rzeki, itd., itd.
Najdokładniejsza ze wszystkich
Cena **1.60** z franko przesyłka
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Potrzebni zaraz lub od 1. 4. 1915 **wolni od wojskowości i dobrze poleceni**

włodarze

z zacięgiem,

kowal domin

z uczniem lub pomocnik.
Zgłosz. z odpisem świad. i pod. żądań uprasza się do eksped. Wielkopol. pod nr. 50.

Do naszego składu żelaza sztabowego i żel. tow. krótkich szukamy zaraz lub później dzielnego, obeznanego z branżą, mówiącego po polsku i niemiecku

młodego

człowieka.

Łaskawe oferty uprasza
Morawietz & Eilenberg,
Strzelno.

Zaraz potrzebni: **Praczka dworska, służący** k. **ogrodnik** kaw., **kowal-maszyn.** z uczniem.
Procederowy pośrednik posad **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6. Tel. 1036. **(Rządzca** kawal. na większy majątek zaraz potrzebny.)

Szukam 20—30 wagon.

kartofli.

Oferty z ceną i portem ze stacji uprasza
G. H. Sayn, Söhne
Oberbrechen i. Taunus.

2 czeladzi.

12 uczni stelmach., takich, których majster jest na wojnie przyjmie **Fr. KUBE,** Poznań-Jeżyce, ul. Poznańska 1-3.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.